

GRZEGORZ TOBIS / klarncista

Muzyka? Najpierw była Babcia Irena ze swoimi piosenkami i pieśniami. Później ludowy, rodzinny zespół muzyczny. Grałem na bębnie z zamontowanym na nim czynelu.

Następnie, już w szkole muzycznej, najpierw fortepian, a jako drugi instrument wybrałem klarnet. I już tak zostało. To znaczy klarnet na pierwszym miejscu.

Akademia Muzyczna w Katowicach – dyplom w 2011, w klasie dr. Arkadiusza Adamskiego.

Rok nauczania dzieciaków w szkole, a od września 2012 w Filharmonii Gorzowskiej.

Muzyka dla mnie to nie tylko gra na instrumencie. Zajmuję się również opracowywaniem i aranżowaniem utworów. Głównie na składy kameralne instrumentów dętych. W naszej filharmonii grano moje aranżacje tańców rzeszowskich na septet dęty z kontrabasem, a także na oktęty – Scherzo Feliksa Mendelsohna.

Żeby „zrobić” nową muzykę, aranżację, trzeba mieć przede wszystkim wyobraźnię muzyczną i słuch harmoniczny. Znać możliwości poszczególnych instrumentów. Sądzę, że nie można tylko pisać nut, ale przenieść się gdzieś wyżej, ponad zapis. To taki stan, o którym mówisz „imaginacje”.

Jest tak, że kiedy słyszę wykonanie, kiedy mi się podoba to, co zrobiłem, czuję swoisty rodzaj szczęścia, mam poczucie dużej artystycznej satysfakcji.